

## Panie naucz nas modlić się...

Wykład 30

Ks. Andrzej Michalik

### Św. Jan Paweł II – człowiek modlitwy

„Nigdy nie miałem wątpliwości, że służę świętemu. Byłem drugim sekretarzem Jana Pawła II przez dziewięć ostatnich lat jego życia. Widziałem jego świętość z bliska. Widziałem, jak żył Bogiem. Jak zaczynał dzień, leżąc krzyżem na podłodze sypialni, i jak kończył *Apelem Jasnogórskim*. Modlił się za każdego, kogo spotkał. Przed spotkaniem i po spotkaniu. Kiedy ktoś z nas, domowników, miał jakąś troskę, powtarzał: «będziemy się modlić». Modlitwa była treścią jego życia. I lekiem na każde zło. Nigdy nie rozstawał się z różańcem. Swoje kłopoty zanosił na taras papieskich apartamentów. Tam przemierzał drogę krzyżową razem z Chrystusem. Stacja po stacji. Przy stacji piątej artysta miał wizję i zamiast Szymona z Cyreny wyrzeźbił Jana Pawła II. Jakże symboliczna była ta droga krzyżowa na papieskim tarasie! To Ojciec Święty pomagał nieść krzyż Chrystusowi. Dziś myślę, że takie było całe jego święte życie. On całe życie niósł ten krzyż razem z Chrystusem. Całe życie. Każdego dnia”<sup>1</sup>. Te słowa abpa Mieczysława Mokrzyckiego, który przez dziewięć lat pełnił funkcję drugiego sekretarza w ostatnich latach pontyfikatu Jana Pawła II, bardzo dobrze wprowadzają nas w zaplanowaną na ten wykład tematykę. Właściwie nie tylko wprowadzają, ale mówią wszystko, co chcielibyśmy powiedzieć o Janie Pawle II – człowieku modlitwy. Ale spróbujmy to spojrzenie poszerzyć i w pewien sposób skomentować.

Nie ma chyba człowieka w pokoleniu, które mogło cieszyć się w wieku dojrzałym pontyfikatem Jana Pawła II, który nie zwróciłby uwagi na to jak modlił się ten Papież. Świadcami modlitwy Papieża były miliony, które gromadziły się na Eucharystii i nabożeństwach celebrowanych przez Jana Pawła II w niemal wszystkich krajach świata. Są także tacy, wcale nie nieliczni, którzy mieli szczęście uczestniczyć w porannej Eucharystii celebrowanej przez Jana Pawła II w kaplicy prywatnej na Watykanie i być świadkami jego porannej modlitwy przed Mszą świętą. Bez cienia przesady można stwierdzić, że wszystkich uderzała, wywierając ogromne wrażenie, prywatna modlitwa Papieża. Dlatego wśród różnych prób wyrażenia prawdy o tym Papieżu, pojawia się także określenie – człowiek modlitwy.

Przybliżymy więc osobę Jana Pawła II – także dla tych urodzonych pod koniec jego pontyfikatu i później – jako człowieka modlitwy. Najpierw zatrzymamy się przy licznych świadectwach modlitwy Jana Pawła II (1), następnie „posłuchamy”, co sam Jan Paweł II mówił o swojej modlitwie (2), by na końcu przypomnieć, że Jan Paweł II jest także dzisiaj nauczycielem modlitwy (3).

#### 1. Świadectwa modlitwy Jana Pawła II

<sup>1</sup> M. Mokrzycki, B. Grysiak, *Miejsce dla każdego. Opowieść o świętości Jana Pawła II*, Kraków 2013, s. 5.

Skoro to mają być świadectwa, zaczniemy znów od cytatu. Frossard notuje: „Kiedy pierwszy raz zdarzyło mi się dostać do tych, dawniej nieosiągalnych apartamentów [...] byłem tak przejęty, że w kaplicy prawie nie zauważyłem witrażowego sufitu, ani Drogi Krzyżowej z brązu na ścianie, ani ikony Matki Boskiej Częstochowskiej na ołtarzu: klęczący Papież wydał mi się ogromny. Pelerynka na jego szerokich barach nasuwała myśl o wiecznych śniegach i nie mogłem pojąć, w jaki sposób wielką górę udało się zmieścić w tak szczupłej przestrzeni [...]. Miałem przed sobą masyw modlitwy. Po Mszy, odprawionej z niezwykłą starannością i tą pozorną powolnością, z jaką gwiazdy dokonują swoich niebieskich obrotów, dwadzieścia minut poświęcono na praktykę właściwie wszędzie zaniechaną: na dziękczynienie, podczas którego Jan Paweł II klęczał na swoim klęczniku z oparciem o rozmiarach pulpitu. Papież modli się – chciałoby się powiedzieć – tak jak oddycha, a przecież działa”<sup>2</sup>.

Świadectwo modlitwy Jana Pawła II, które wyszło spod pióra André Frossarda, po tym jak pierwszy raz znalazł się w prywatnej kaplicy papieskiej, jest unikalne z punktu widzenia literackiego, nie jest natomiast czymś wyjątkowym. Podobne doświadczenie mogą podzielić chyba wszyscy, którzy mieli szczęście uczestniczyć w porannej Mszy świętej Jana Pawła II w jego kaplicy w apartamentach papieskich w Watykanie.

### 1.1. Świadectwo najbliższych współpracowników

Najważniejszym świadkiem modlitwy papieża Jana Pawła II jest oczywiście kard. Stanisław Dziwisz, który przez blisko czterdzieści lat pomagał najpierw Arcybiskupowi Krakowa, a potem Najwyższemu Pasterzowi Kościoła wypełniać jego misję.

O prywatnej kaplicy w Domu Biskupów Krakowskich na Franciszkańskiej, jako szczególnym miejscu modlitwy przyszłego Papieża, Kardynał pisze: „Miejscem szczególnego spotkania z Bogiem była jego prywatna kaplica. Przebywał w niej możliwie jak najdłużej. Każdego poranka, jeśli tylko był w domu, przebywał w kaplicy do jedenastej. Tam rozmawiał z Bogiem, słuchał, co mówi mu Pan. Niekiedy, z ciekawości, nasze siostry zerkały do kaplicy i widywały go leżącego krzyżem, pogrążonego w modlitwie. Zwykł tam też pracować [...]. Interesujący był sposób, w jaki oznaczał poszczególne strony. W miejsce cyfr wpisywał wersety modlitw, co pokazuje, że praca była dla niego również czasem żarliwej modlitwy”<sup>3</sup>. Z kolei w Watykanie, oprócz kaplicy, takim ulubionym miejscem był taras Pałacu Apostolskiego. Tam „zatrzymywał się na rozważaniu przed różnymi obrazami, szczególnie przed małym ołtarzem z figurką Matki Boskiej Fatimskiej. Zawsze odmawiał cały różaniec, swoją umiłowaną modlitwę. W każdy czwartek odprawiał godzinę świętą, a w piątki – Drogę Krzyżową”<sup>4</sup>.

Kardynał wspomina o modlitwie Papieża: „Modlitwa była jego zanurzeniem się w Bogu, przebywaniem z Bogiem. Nigdy nie przechodził obojętnie obok Najświętszego Sakramentu. Do czasu, gdy to mógł czynić, klękał, albo leżał krzyżem na posadzce i modlił się. A jeśli wydawało mu się, że jest sam, słyhać było, jak szeptem rozmawia z Panem Jezusem”<sup>5</sup>. A o Mszy świętej sprawowanej przez Jana Pawła II pisze: „Był to nie tylko najważniejszy, centralny moment każdego dnia, najbardziej święty. To była najgłębsza potrzeba jego duszy. Przygotowywał się do Mszy w skupieniu i milczeniu. W tych chwilach nie chciał z nikim rozmawiać, chyba, że było to absolutnie konieczne. Jego serce i umysł przebywały już w innym świecie, na rozmowie z Bogiem. A po każdej Mszy świętej trwał piętnaście minut na dziękczynieniu”<sup>6</sup>.

Arturo Mari, fotograf watykański, był wyjątkowym świadkiem pontyfikatu Jana Pawła II. Jako fotograf towarzyszył Papieżowi zarówno podczas oficjalnych wystąpień i spotkań, ale także prywatnie. Należał bowiem do «rodziny» papieskiej, a więc ścisłego grona osób w otoczeniu Papieża. W swoich wspomnieniach zatytułowanych „Do zobaczenia w raju” o modlitwie Jana Pawła II pisze: „Jego modlitwa była zjawiskiem niezwykłym... Modlił się wszędzie – w kaplicy, lecz również siedząc na fotelu w

<sup>2</sup> „Nie lękajcie się!”. André Frossard, *Rozmowy z Janem Pawłem II*, tłum. A. Turowiczowa, Libreria Editrice Vaticana 1982, s. 38.

<sup>3</sup> S. Dziwisz, *Świadectwo. W rozmowie z Gian Franco Svidercoschim*, tłum. M. Wolińska-Riedi, Warszawa 2007, s. 17.

<sup>4</sup> Tamże, s. 83.

<sup>5</sup> S. Dziwisz, *U boku Świętego. Rozmowa z Gian Franco Svidercoschim*, Kraków 2013, s. 119.

<sup>6</sup> Tamże, s. 27.

tak zwanych chwilach wypoczynku, które dla Niego nigdy prawdziwym wypoczynkiem nie były. Modlił się, kiedy ktoś umarł – przyjaciel, jakaś znana osoba, ofiary zamachu czy wypadku. Modlił się, kiedy się dowiadywał, że sytuacja polityczna jest poważna, kiedy w jakiejś części świata wybuchła wojna. Modlił się, kiedy miał problem, na przykład kiedy otrzymał jakąś złą wiadomość o sytuacji, którą trzeba było rozwiązać. Natychmiast szedł do kaplicy i pozostawał w niej, aż rozstrzygnął swój problem”<sup>7</sup>. I dodał: „Kiedy tylko mógł trzymał w dłoni różaniec. Podczas wycieczek w góry, podczas spacerów, również podczas konferencji, kiedy przysłuchiwał się długim przemówieniom, widać było, że [...] przesuwając ziarenka różańca. Odpoczywał z różańcem, chodził z różańcem, wszystkim dawał różaniec w prezencie, często zapraszając ich do wspólnej modlitwy. I umarł z różańcem w rękę”<sup>8</sup>. „Zdarzało się, że spędzał całe noce na klęczniku, bez chwili snu. Rano widzieliśmy, że jest słabszy niż zazwyczaj i szeptał między sobą: «Dziś nie spał»...”<sup>9</sup>.

Niekiedy zdarzały się zabawne wręcz sytuacje. Gdy na przykład rozpoczynał się czas audiencji, a nie było Papieża, gdzieś „przepadł”. Jeden ze współpracowników (możemy się domyślać, że chodzi o kogoś z sekretarzy) zaświadczył: „Kiedyś rano, widząc, że nie przybył na audiencję, szukałem go i znalazłem przed wizerunkiem Najświętszej Panny. Jego modlitwa była tak żarliwa, że wyglądał jak dziecko przed matką. Innym razem, w zimny dzień grudniowy znaleźliśmy go na tarasie, przed ołtarzem poświęconym Najświętszej Pannie z Fatimy. Klęczał, miał zwykły, czarny płaszcz. Zawołałem go, lecz nie od razu wstał z klęczek... Porządkując jego notatki zauważyłem, że na wszystkich kartkach homilii lub przygotowanych encyklik zawsze umieszczone było jakieś wezwanie do Matki Bożej”<sup>10</sup>.

Abp Mieczysław Mokrzycki wspomina: „Modlitwa to była jego natura, jego codzienność. Kiedy wychodził na celebrację, kiedy jechał do Auli czy na parafię, nawet w drodze z apartamentu na audiencję, te pięć minut zawsze był pogrążony w modlitwie – poza naszym zasięgiem, wyłączony. Takich chwil w ciągu dnia były dziesiątki. Wiedzieliśmy, że wtedy nie można Ojcu Świętemu przeszkadzać, bo jest z Panem Bogiem. Zjednoczony w niezwykły sposób [...]. Był mistykiem. I wtedy nie reagował na otoczenie. Nie przeszkadzał mu hałas, nie przeszkadzały mu szmery, ludzie krążący wokół niego”<sup>11</sup>. Co zrozumiałe, tego rodzaju świadectwo mógł przekazać tylko ktoś, kto na co dzień przez całe lata towarzyszył Papieżowi.

## 1.2. Świadectwa biografów Papieża

Amerykański dziennikarz George Weigel, autor monumentalnej, dwutomowej biografii Jana Pawła II (obejmującej ponad 1700 stron tekstu) oraz André Frossard, również dziennikarz, ale także ateista w jednej chwili nawrócony na katolicyzm, co opisał w książce zatytułowanej „Bóg istnieje, spotkałem Go”, to chyba najbardziej znani, a równocześnie najbliżsi Janowi Pawłowi II jego biografowie. Weigel pisze: „Nawet podczas długich Mszy jego twarz nie wyglądała jak twarz człowieka przewodniczącego wielkim publicznym uroczystościom. Była to twarz człowieka zatopionego w modlitwie, żyjącego w wymiarze doświadczenia, jakiego nie da się opisać słowami”<sup>12</sup>.

Nawiązując do – w pewnym sensie – po karmelińsku uformowanej duchowości Jana Pawła II, Weigel napisał: „Zbliżając się do osiemdziesiątego roku życia, Jan Paweł II pozostał w duchu karmelity. Kiedyś napisał, że najgłębsze znaczenie modlitwy można zrozumieć, tylko rozmyślając przez dłuższy czas nad fragmentem z Listu św. Pawła do Rzymian: [...] (Rz 8,19-24). Była to modlitwa radosnego człowieka, świadka nadziei, człowieka, który wierzył i pragnął potwierdzić przed światem «wartość istnienia, wartość stworzenia i nadziei życia wiecznego». [...] Życie oraz codzienny papieski obowiązek zanoszenia w modlitwie przed oblicze Pana

<sup>7</sup> A. Mari, *Do zobaczenia w raju*, brak miejsca i roku wydania, s. 63.

<sup>8</sup> Tamże, s. 64.

<sup>9</sup> Tamże. „Kiedy przed wyborem na papieża Karol Wojtyła przyjeżdżał do Rzymu, zatrzymywał się u swojego wielkiego przyjaciela, kardynała Deskura. Ten często zastawał swojego przyjaciela, leżącego nocą na zimnym marmurze jego prywatnej kaplicy. Trwał na adoracji do świtu...” (R. Sarah, N. Diat, *Bóg albo nic. Rozmowa o wierze*, tłum. A. Kuryś, Warszawa 2016, s. 136).

<sup>10</sup> S. Oder, S. Gaeta, *Dlatego święty*, Kraków 2010, s. 143.

<sup>11</sup> M. Mokrzycki, B. Grysiak, *Najbardziej lubił wtorki*, Kraków 2008, s. 79. Podczas jednej z podróży apostolskich, takie spokojne miejsce znalazł w składziku na szczotki!

<sup>12</sup> G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, tłum. M. Tarnowska i in., Kraków 2000, s. 459.

cierpień świata pogłębiły jego karmelitańską intuicję, że wszystkie drogi do prawdy prowadzą ostatecznie na Kalwarię, do Krzyża. A Kalwaria była i pozostaje miejscem samotnym”<sup>13</sup>.

A w drugim tomie, napisanym już po odejściu Jana Pawła II, i będącym pewnego rodzaju podsumowaniem pontyfikatu „Papieża z dalekiego kraju”, czytamy: „Przez całe życie wiara Jana Pawła II karmiła się modlitwą. Jego życie duchowe miało własny rytm dnia: Msza, liturgia godzin (którą opisał kiedyś jako «bardzo ważną, b a r d z o ważną»), pory medytacji, czytania Pisma Świętego oraz innych lektur duchownych, adoracja Najświętszego Sakramentu, odmawianie Różańca (albo jak to kiedyś zauważył z błyskiem w oku Stanisław Dziwisz, «w i e l u różańców...»). Równocześnie jego modlitwa obejmowała niemal wszystkie inne aspekty życia. Nigdy nie podejmował decyzji bez jej przemodlenia”<sup>14</sup>.

André Frossard w swej niewielkiej biografii Jana Pawła II zatytułowanej „Portret Jana Pawła II”, mówiąc o modlitwie Papieża, jeszcze raz nawiązuje do metafory oddychania (uczynił to pierwszy raz w książce „Nie lękajcie się!”): „Papież modli się tak, jak oddycha. Rano modli się przed mszą świętą, po której następuje dłuższe lub krótsze dziękczynienie. W ciągu dnia często zamienia się w blok medytacyjnej koncentracji, który bliscy mogą tylko w milczeniu omijać. W czasie ceremonii, gdy trzeba uklęknąć, a zdarza się to trzy, cztery razy, pozostaje na klęczkach długie minuty: młodzi ceremoniarze, którzy nie śmiały ciągnąć go za rękaw, nie wiedzą, jak go przywołać na ten świat, a tymczasem cały rytuał trwa w zawieszeniu. Jedną z najbardziej obciążających powinności jego posługi jest niewątpliwie konieczność wysłuchiwanie przemówień, których zakończenie autorzy czują się w obowiązku odwlekać tak długo, jak to tylko możliwe. Słucha z wyrazem najuprzejmiejszej uwagi, ale jeśli jest się w dobrym miejscu, by móc go obserwować, widzi się wyraźnie, że między palcami przesuwają się ziarenka różańca”<sup>15</sup>.

W kontekście modlitwy Jana Pawła II pojawiło się interesujące określenie – «geografia modlitwy» papieża. Użył go po raz pierwszy sam Jan Paweł II w odpowiedzi na pytanie „jak się modli”. Do tego określenia nawiązuje George Weigel. Wyrazem troski Jana Pawła II o świat, o zbawienie wszystkich ludzi była jego codzienna modlitwa, zwłaszcza poranna, podczas której codziennie pielgrzymował myślą i sercem przez cały świat. Wszystkie listy, które zawierały prośbę o modlitwę były przepisywane przez siostry z Domu Papieskiego (z datą, nazwiskiem, krajem pochodzenia) i umieszczane na klęczniku w jego prywatnej kaplicy<sup>16</sup>. „«Geografia» jego modlitwy – jak to określał – obejmowała nie tylko kryzysy światowe i problemy Kościołów lokalnych, które przedstawiał Bogu. Dotyczyła setek osobistych intencji, które zakonnice z obsługi Papieża zbierały z jego korespondencji, przepisywały na maszynie i umieszczały maszynopis na pulpicie jego klęcznika”<sup>17</sup>.

### 1.3. Świadectwo Josepha Ratzingera/Benedykta XVI

Warto także przypomnieć co o modlitwie Jana Pawła II powiedział człowiek, który przez dwadzieścia trzy lata był jednym z najbliższych współpracowników Papieża z Polski, a po jego odejściu do Pana, został jego bezpośrednim następcą. W rozmowie z George’em Weigel’em, który przygotowywał się do napisania biografii Jana Pawła II, ówczesny prefekt Kongregacji Nauki Wiary, kard. Joseph Ratzinger, powiedział: „Osobista medytacja, osobisty dialog z Bogiem ma w jego życiu decydujące znaczenie. Jest człowiekiem Bożym, a jego filozofia i teologia rodzą się w gruncie rzeczy w jego dialogu z Bo-

<sup>13</sup> Tamże, s. 1095n.

<sup>14</sup> G. Weigel, *Kres i początek. Jan Paweł II – zwycięstwo wolności, ostatnie lata, dziedzictwo*, tłum. M. Romanek, Kraków 2012, s. 434.

<sup>15</sup> A. Frossard, *Portret Jana Pawła II*, tłum. M. Tarnowska, Kraków 1990, s. 55.

<sup>16</sup> Por. G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, s. 7 i 351; *Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittorio Messori*, Lublin 1984, s. 38.

<sup>17</sup> G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, s. 351.

giem. Najgłębszym źródłem tego, co mówi, jest to, że codziennie przez godzinę przebywa sam z Panem i mówi [...] o wszystkich problemach świata. Jednak szuka on również oblicza Bożego – i to jest bardzo ważne. W swoich medytacjach trwa w osobowej łączności z Panem i ukierunkowuje się przez to na świętość i uświęcenie. Ten dialog z Bogiem zajmuje ważniejsze miejsce niż źródła literackie, niż własne doświadczenia życiowe, jako centralny element jego życia duchowego i intelektualnego.

Oczywiste jest jednak, że dialog z Bogiem czerpie swoją żywotność również z dialogu z człowiekiem. Całość refleksji intelektualnej Papieża sprawiła, że jego dialog z Bogiem i doświadczenie duszpasterskie stawały się intensywniejsze, ponieważ dialog nie jest zjawiskiem odizolowanym i jednostkowym: dokonuje się on zawsze z Panem i dla innych: dla uświęcenia nie tylko własnej osoby, lecz w celu prowadzenia z Panem dzieła uświęcenia w świecie<sup>18</sup>.

Benedykt XVI, już jako następca Jana Pawła II, w kazaniu podczas Mszy świętej beatyfikacyjnej swojego Poprzednika zaświadczył także o jego modlitwie: „Przez kolejne 23 lata mogłem być przy Janie Pawle II i coraz bardziej go podziwiać. Zawsze uderzał mnie i budował przykład jego modlitwy: spotykał się z Bogiem, nawet pośród rozlicznych zajęć związanych z jego urzędem”<sup>19</sup>.

## 2. Jan Paweł II o swojej modlitwie

Papież modlący się „przy każdej okazji”, albo lepiej powiedzieć „zawsze”, swoją modlitwą budzi powszechne zainteresowanie i pytania o to jak się modli. Na pytanie „Jak modli się Papież?”, odpowiadał z prostotą: „Tak, jak każdy chrześcijanin: mówi i słucha. Czasem się modli bez słów – wtedy jeszcze bardziej słucha. Najważniejsze jest właśnie to, co «usłyszy». A prócz tego stara się wiązać modlitwę ze swoimi zajęciami, z działaniem, pracą, a pracę z modlitwą i w ten sposób z dnia na dzień stara się spełniać swoje «posługiwanie» (*ministerium*), co wynika z woli Chrystusa i żywej tradycji Kościoła”<sup>20</sup>.

Jan Paweł II miał głęboką świadomość związku modlitwy z posługą, którą pełnił, zwłaszcza z posługą słowa. W rozmowie z André Frossardem opublikowanej w 1982 roku pod tytułem „Nie lękajcie się!”, mówił: „Tutaj jeszcze raz wrócę do sprawy kontemplacji. Nie prowadząc życia wedle reguły kontemplacyjnej, mam świadomość, że owa gleba modlitwy, z której wyrasta każdy dzień, ma w sobie wiele elementów i momentów kontemplacyjnych – i że modlitwy te posiadają szczególną wartość dla całej mojej posługi, zwłaszcza dla posługi słowa Bożego. Stara zasada: *contemplata aliis tradere* jest zawsze aktualna i życiodajna. Zawiera się w niej przede wszystkim zasadnicze wymaganie pod adresem tego, kto przekazuje (*tradere*), kaznodziei czy mówcy Słowa: ma prawo przekazywać tylko *contemplata* czyli treści przemodlone”<sup>21</sup>. I niemal natychmiast dodał uwagę o modlitwie błagalnej, którą zanoszą do Boga i która zanoszona jest za niego: „Był taki okres, w którym wydawało mi się, że należy ograniczyć modlitwę błagalną. Okres ten minął. Im dłużej idę drogą, którą Opatrzność mnie prowadzi, tym bardziej rośnie potrzeba modlitwy błagalnej. Tym bardziej rozszerza się jej krąg. I tym bardziej też uświadamiam sobie, jakim kręgiem modlitwy błagalnej jestem otoczony. Jak wielkim jestem dłużnikiem”<sup>22</sup>.

<sup>18</sup> G. Weigel, *Kres i początek. Papież Jan Paweł II – zwycięstwo wolności, ostatnie lata, dziedzictwo*, s. 434n. Rozmowa autora z kard. Josephem Ratzingerem miała miejsce 12 września 1996 roku.

<sup>19</sup> Benedykt XVI, *Błogosławiony jesteś umiłowany Janie Pawle II. Homilia podczas Mszy świętej beatyfikacyjnej (1.05.2011)*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.), 6 (2011), s. 9. Peter Seewald w biografii papieża Benedykta XVI próbuje porównać duchowość tych dwóch wielkich Papieży: „Wojtyła był mistykiem, czcicielem Maryi, człowiekiem modlitwy. Ratzinger również. Ale nie w ten sam sposób” (P. Seewald, *Benedykt XVI. Życie*, s. 730).

<sup>20</sup> Jan Paweł II, *Cała Ewangelia jest dialogiem z człowiekiem. Przemówienie wygłoszone podczas czuwania z młodzieżą w Parc-des-Princes (Paryż, 1.06.1980)*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. X/2: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*, Kraków 2008, s. 86.

<sup>21</sup> „Nie lękajcie się!”. André Frossard, *Rozmowy z Janem Pawłem II*, s. 40.

<sup>22</sup> Tamże, s. 41.

## 2.1. Jak się modli?

Jan Paweł II chętnie, chociaż z dyskrecją, odpowiadał na pytania jak się modli. Czynił to, można przypuszczać, w takim duchu jak Chrystus uczący uczniów modlitwy. Gdy mówił o swojej modlitwie, to chodziło mu o naszą modlitwę. Chciał nas zaprosić do wchodzenia w przestrzeń modlitwy, tak jak zapraszał nas byśmy wchodzili w przestrzeń nadziei, którą jest Jezus Chrystus.

André Frossard zapytał kiedyś wprost Jana Pawła II: Jak Ojciec Święty się modli? W odpowiedzi usłyszał: „Opowiem panu anegdotkę. W wieku dziesięciu, dwunastu lat byłem ministrantem, ale muszę wyznać, że niezbyt gorliwym. Moja matka już nie żyła... Mój ojciec, spostrzegłszy moje niedyscyplinowanie, powiedział pewnego dnia: «Nie jesteś dobrym ministrantem. Nie modlisz się dosyć do Ducha Świętego. Powinieneś się modlić do Niego». I pokazał mi jakąś modlitwę. [...] W młodości modliłem się, by uzyskać dary Ducha Świętego, które w zależności od danej sytuacji wydawały mi się najbardziej godne uwagi. Później zrozumiałem, że ostatnie słowo w tej sprawie należy do św. Pawła, który w swoim Liście do Rzymian mówi: «Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami». Nie widzę, jak inaczej – niż tym zdaniem św. Pawła – mógłbym określić moją modlitwę osobistą. W ostatecznej instancji to zawsze Duch Święty tłumaczy naszą modlitwę – która nas przewyższa»<sup>23</sup>. Do tego samego wydarzenia ze swego życia – widać jak ono w nim żyło(!) – Ojciec Święty nawiązał odpowiadając Vittorio Messoriemu na pytanie o Kościół: „Pamiętam, że Ojciec dał mi kiedyś książeczkę do nabożeństwa, w której była *modlitwa do Ducha Świętego*. Powiedział mi, bym tę modlitwę codziennie odmawiał. Tak też staram się czynić»<sup>24</sup>.

Modlitwa do Ducha Świętego, o której Ojciec Święty tutaj wspomina brzmiała:

Duchu Święty, proszę Cię  
o dar mądrości do lepszego poznawania Ciebie  
i Twoich doskonałości Bożych;  
o dar rozumu do lepszego zrozumienia  
ducha tajemnic wiary świętej;  
o dar umiejętności,  
abym w życiu kierował się zasadami tejże wiary;  
o dar rady, abym we wszystkim u Ciebie szukał rady  
i u Ciebie ją zawsze znajdował;  
o dar męstwa, aby żadna bojaźń ani względy ziemskie  
nie mogły mnie od Ciebie oderwać;  
o dar pobożności, abym zawsze służył  
Twojemu Majestatowi z synowską miłością;  
o dar bojaźni Bożej, abym lękał się grzechu,  
który Ciebie, o Boże, obraża.  
Amen<sup>25</sup>.

W rozmowie z André Frossardem Jan Paweł II szeroko opowiadał o swojej codziennej modlitwie. O przeżywaniu Mszy świętej i Liturgii Godzin; o ścisłym związku modlitwy z działaniem i o znaczeniu modlitwy kontemplacyjnej dla tego, kto ma w Kościele powołanie do życia czynnego. „Jeśli powołanie – mówił – moje i życie, dawniejsze i obecne, było «czynne» – to jednak trzeba pamiętać, że najważniejszym «czynem», najważniejszym działaniem każdego dnia, jest Msza święta: sakrament i akt liturgiczny. W niej samej zawiera się najpełniejsza «synteza» modlitwy, to znaczy spotkania z Bogiem w Chrystusie i obcowania z Nim. Doświadczenie trzydziestu kilku lat kapłaństwa nauczyło mnie, że aby Msza święta była taką «syntezą», takim «szczytem i

<sup>23</sup> A. Frossard, *Portret Jana Pawła II*, s. 56n.

<sup>24</sup> *Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittorio Messoriego*, s. 115.

<sup>25</sup> *Modlitwa do Ducha Świętego, którą Jan Paweł II odmawiał do końca życia*,

<https://pl.aleteia.org/2018/08/02/modlitwa-do-ducha-swietego-ktora-jan-pawel-ii-odmawial-do-konca-zycia/>

(dostęp: 10 kwietnia 2022).

pełnią», trzeba w nią wejść poprzez modlitwę – i trzeba z niej wyjść ku modlitwie każdego dnia, wiedząc, że ten dzień będzie wypełniony wielorakim działaniem, wielu różnymi czynnościami. Wiadomo, że dzień kapłana jest «liturgiczny», nie tylko dzięki Mszy świętej, ale także dzięki liturgii godzin, które stanowią o szczególnym rytmie tego dnia. W jego całokształcie ilościowo przeważa oczywiście praca, różne zajęcia. Jednakże wszystkie te zajęcia muszą wyrastać z modlitwy jakby ze swej duchowej gleby<sup>26</sup>.

W tej rozmowie papież dodał: „...nie otrzymałem powołania do życia kontemplacyjnego, natomiast z najwcześniejszego okresu mojego nawrócenia na drogę życia wewnętrznego (i zarazem na drogę kapłaństwa), a także ze wszystkich następných etapów tej drogi wyniosłem niezbite przeświadczenie o fundamentalnym znaczeniu modlitwy – i to w zasadniczej mierze modlitwy kontemplacyjnej – dla tego działania, które wynika z mojego powołania. Tak było na wszystkich etapach tego powołania... [...]. Nie widzę w tym względzie żadnych większych różnic. Może w okresie wikariuszowskim najbardziej trzeba było «pilnować» czasu na modlitwę, a zwłaszcza na rozmyślanie – później jakoś łatwiej wchodziło w program dnia, skoro sam mogłem go sobie bardziej układać<sup>27</sup>.

## 2.2. Kaplica w Domu Biskupów na Franciszkańskiej i dróżki w Kalwarii Zebrzydowskiej

Jan Paweł II wspomina o dwóch szczególnych miejscach swojej modlitwy jeszcze w okresie krakowskim: o kaplicy w Domu Biskupów na Franciszkańskiej i o drózkach kalwaryjskich w Kalwarii Zebrzydowskiej. „W domowej kaplicy nie tylko się modliłem, ale także siedziałem i pisałem. Tu pisałem moje książki, wśród nich opracowanie *Osoba i czyn*. Jestem przekonany, że kaplica to miejsce, z którego pochodzi szczególne natchnienie. To ogromny przywilej móc mieszkać i pracować w przestrzeni tej Obecności. Przyciągająca Obecność – niczym potężny magnes<sup>28</sup>. A o drózkach na Kalwarii mówił w czerwcu 1979 roku: „Przychodziłem [tu – A.M.] sam i wędrowałem po drózkach Pana Jezusa i Jego Matki, rozpamiętywałem Ich najświętsze tajemnice. [...] Polecałem Panu Jezusowi przez Maryję sprawy szczególnie trudne i sprawy szczególnie odpowiedzialne w całym moim posługiwaniu biskupim, potem kardynalskim. [...] Mogę wam dzisiaj powiedzieć, że prawie żadna z tych spraw, które czasem niepokoją serce biskupa, a w każdym razie pobudzają jego poczucie odpowiedzialności, nie dojrzała inaczej, jak tutaj, przez omodlenie jej w obliczu wielkiej tajemnicy wiary, jaką Kalwaria kryje w sobie<sup>29</sup>.

## 2.3. «Geografia modlitwy» Papieża

Wspomnieliśmy już, że dzięki Janowi Pawłowi II do słownika życia duchowego trafiło określenie «geografia modlitwy». Na pytanie Vittorio Messoriego – jeszcze jednego dziennikarza, z którym Jan Paweł II miał bardzo dobry kontakt – o modlitwę Papieża, wspomniął o swojej odpowiedzialności za wszystkie Kościoły i powiedział: Świadomość „zagrożeń, którym poddane jest życie człowieka w świecie [...] mobilizuje do zmagania się o zwycięstwo dobra w każdym wymiarze. To *zmaganie o zwycięstwo dobra* w człowieku i w świecie *rodzi [...] potrzebę modlitwy*.

Modlitwa Papieża ma jednak szczególny wymiar. Troska o wszystkie Kościoły, każe mu codziennie pielgrzymować myślą i sercem poprzez cały świat. Wyłania się z tego jak gdyby szczególna *geografia modlitwy papieskiej*. Jest to geografia wspólnot, Kościołów, społeczeństw, a także problemów, którymi ten świat współczesny żyje. W tym sensie papież jest powołany do *uniwersalnej modlitwy*, w której *sollicitudo omnium Ecclesiarum* (troska o wszystkie Kościoły, por. 2 Kor 11,28) pozwala mu otwierać przed Bogiem właśnie wszystkie te radości i nadzieje, a równocześnie troski i obawy, jakimi Kościół żyje pośród współczesnej ludzkości. [...]

<sup>26</sup> „Nie lękajcie się!”. André Frossard, *Rozmowy z Janem Pawłem II*, s. 39n.

<sup>27</sup> Tamże, s. 39.

<sup>28</sup> Jan Paweł II, *Wstańcie, Chodźmy!*, Kraków 2004, s. 116.

<sup>29</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do pielgrzymów zgromadzonych w sanktuarium Matki Bożej (Kalwaria Zebrzydowska, 7.06.1979)*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. IX/1: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*. Polska, Kraków 2008, s. 119.

I to jest ta głęboka prawda, która wciąż stwarza wyzwanie do modlitwy. Ukazuje, jak bardzo jest ona potrzebna światu i Kościołowi, bo ostatecznie *najprostszym sposobem uobecniania w świecie Boga i Jego zbawczej miłości, jest właśnie modlitwa*. Bóg zawierzył ludziom zbawienie ludzi, zawierzył ludziom Kościół, a w Kościele całe odkupieńcze dzieło Chrystusa. Zawierzył każdemu każdego i wszystkich. *Zawierzył każdemu wszystkich i wszystkim każdego*. Ta świadomość musi wciąż znajdować odzwierciedlenie w modlitwie Kościoła, a w modlitwie papieża w sposób szczególny<sup>30</sup>.

Cennym uzupełnieniem dla tych słów jest bardzo osobiste wyznanie: „Ja za wszystkich po prostu modlę się dzień w dzień. Gdy spotykam człowieka, to już się za niego modlę, i to zawsze pomaga w kontakcie z nim. Trudno mi powiedzieć, jak ludzie to odbierają – trzeba by ich zapytać. Mam jednak taką zasadę, że każdego przyjmuję jako osobę, którą przysłał Chrystus – jako tego, którego mi dał i zarazem zadał”<sup>31</sup>.

#### 2.4. Modlitwa przed Najświętszym Sakramentem oraz modlitwa różańcowa

Szczególne miejsce w modlitwie Jana Pawła II miała modlitwa przed Najświętszym Sakramentem oraz modlitwa różańcowa. „Jeżeli patrzę na moją młodość, na tę młodość lat okupacji – straszliwych lat, to był koszmar – widzę, że źródłem *siły przebicia* była właśnie Eucharystia”<sup>32</sup>. „Aby żyć Eucharystią, trzeba poświęcić wiele czasu adoracji Najświętszego Sakramentu; ja sam czynię to codziennie, czerpiąc z tego doświadczenia siłę, pociechę i wsparcie”<sup>33</sup>.

„Pięknie jest zatrzymać się z Nim i jak umiłowany Uczeń oprzeć głowę na Jego piersi (por. J 13,25), poczuć dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca. Jeżeli chrześcijaństwo ma się wyróżniać w naszych czasach przede wszystkim «sztuką modlitwy» (NMI 32), jak nie odczuwać odnowionej potrzeby dłuższego zatrzymania się przed Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie na duchowej rozmowie, na cichej adoracji w postawie pełnej miłości? Ileż razy, moi Bracia i Siostry, przeżywałem to doświadczenie i otrzymałem dzięki niemu siłę, pociechę i wsparcie!”<sup>34</sup>.

Znana jest wszystkim także pobożność maryjna Jana Pawła II. Vittorio Messoriemu zwierza się, że najdawniejszym wyrazem jego pobożności maryjnej była modlitwa w dzieciństwie przez obrazem Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Wadowickim kościele parafialnym, nieco później wzbogacona przez przyjęcie karmelitańskiego szkaplerza. Wyrazem tej pobożności była także tradycja pielgrzymek do sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej<sup>35</sup>. W tym samym miejscu Ojciec Święty wspomina, że właściwy kształt pobożności maryjnej zawdzięcza św. Ludwikowi Marii Grignon de Montfort. Jej szczególnym wyrazem jest jego dewiza biskupia *Totus Tuus*. „Te dwa słowa – wyjaśnia w liście pasterskim do wspólnot montfortiańskich – wyrażają całkowitą przynależność do Jezusa za pośrednictwem Maryi. *Tuus totus ego sum, et omnia mea tua sunt* – pisze św. Ludwik Maria i tłumaczy to następująco – «Oto jestem cały Twój i wszystko co moje, Twoim jest, o Jezu mój najmilszy, przez Maryję, Twą Najświętszą Matkę»” (por. L.M. Grignon de Montfort, *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*, tłum. J. Rybałt, Warszawa 1996, s. 233). „Doktryna św. Ludwika Marii wywarła wielki wpływ na pobożność maryjną wielu wiernych i również na moje życie”<sup>36</sup>.

Do tych słów nawiązał w akcie oddania siebie, Kościoła i wszystkich narodów podczas pierwszej pielgrzymki do Polski: „Jasnogórska Matko Kościoła! Raz jeszcze oddaję Ci siebie w «macierzyńską niewolę miłości» wedle słów mego zawołania: *Totus Tuus!* Oddaję Ci cały Kościół – wszędzie, aż do najdalszych krańców ziemi! Oddaję Ci ludzkość i wszystkich ludzi – moich braci. Wszystkie ludy i

<sup>30</sup> *Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittorio Messoriego*, s. 38n.

<sup>31</sup> Jan Paweł II, *Wstańcie, chodźmy!*, s. 58.

<sup>32</sup> Jan Paweł II, *Słowo do młodzieży zgromadzonej przed siedzibą arcybiskupów (10.06.1987)*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. IX/1: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa. Polska*, Kraków 2008, s. 352.

<sup>33</sup> Jan Paweł II, *Orędzie Ojca Świętego na Światowy Dzień Misyjny 2004 r.*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.), 6 (2004), s. 4.

<sup>34</sup> Jan Paweł II, *Encyklika „Ecclesia de Eucharistia”*, nr 25.

<sup>35</sup> Por. *Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittorio Messoriego*, s. 157n.

<sup>36</sup> Jan Paweł II, *List pasterski do rodzin montfortiańskich*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.), 4 (2004), s. 8.



narody. Oddaję Ci Europę i wszystkie kontynenty. Oddaję Ci Rzym i Polskę, zjednoczone poprzez Twego sługę nowym węzłem miłości”<sup>37</sup>.

Mówił także jak ważna jest dla niego modlitwa różańcowa. Różaniec jest „modlitwą cudowną! Cudowną w swojej prostocie i głębi. W tej modlitwie powtarzamy wielokrotnie słowa, które Niepokalana Maryja słyszała od anioła i od swojej krewnej Elżbiety. Do tych słów dołącza się cały Kościół. [...] W tle recytowanych słów *Ave, Maria* przechodzą przed oczyma duszy główne epizody życia Jezusa Chrystusa. W całości składają się na tajemnice radosne, bolesne i chwalebne, i włączają nas w żywą komunie z Jezusem za pomocą – można by rzec – serca Jego Matki. Jednocześnie nasze serce może w tych dziesiątkach różańca objąć wszystkie fakty, z których składa się życie jednostki, rodziny, narodu, Kościoła i ludzkości; przeżycia własne i bliźnich, a zwłaszcza tych, którzy są nam najbliżsi, którzy najbardziej leżą nam na sercu. W ten sposób zwykła modlitwa różańcowa wybija rytm ludzkiego życia”<sup>38</sup>.

Ale nie tylko Eucharystia, adoracja Najświętszego Sakramentu i Różaniec. Pod koniec życia z prostotą dziecka wyznał: „Szczególny kult mam do Anioła Stróża. Od dziecka, jak pewnie wszystkie dzieci, wiele razy modliłem się: *«Aniele Boży, stróżu mój, ty zawsze przy mnie stój... bądź mi zawsze ku pomocy, strzeż duszy, ciała mego...»*. Mój Anioł Stróż wie, co robię. Moja wiara w niego, w jego opiekuńczą obecność stale się we mnie pogłębia”<sup>39</sup>.

Porusza także do głębi świadectwo modlitwy, którą Jan Paweł II ułożył w dniu swoich 65 urodzin, 18 maja 1985 roku: „[...] Jeżeli pewnego dnia stanie się, że choroba dotknie mego umysłu i zaciemni rozum, to już teraz poddaję się Tobie tym poddaniem, które potem zyska swoją kontynuację w milczącej adoracji. Gdybym pewnego dnia miał się położyć na długo pozostając bez świadomości, to pragnę, aby każda godzina, którą dane mi będzie w taki sposób przeżyć, była nieprzerwanym dziękczynieniem, a moje ostatnie tchnienie było także tchnieniem miłości. Wówczas, w takiej chwili, moja dusza prowadzona ręką Maryi, stanie przed Tobą, aby na wieki wyśpiewać Twoją chwałę. Amen”<sup>40</sup>.

Od początku, kiedy odkrył swoje powołanie, żył tajemnicą spotkania z Bogiem u kresu swoich dni. Dał temu wyraz we fragmencie *Pieśni o Bogu ukrytym*:

„Często myślę o tym dniu widzenia,  
który pełen będzie zdziwienia  
nad tą Prostotą,  
z której świat ujęty,  
w której przebywa nietknięty  
aż dotąd  
– i dalej niż dotąd.

A wtedy konieczność prosta coraz większą staje się tęsknotą  
za owym dniem,  
który wszystko obejmie taką niezmierną Prostotą,  
miłosnym tchem”<sup>41</sup>.

<sup>37</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie pożegnalne na Jasnej Górze (6.06.1979)*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. IX/1: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa, Polska*, Kraków 2008, s. 113n.

<sup>38</sup> *Jan Paweł II – Opowiem wam o moim życiu*, red. S. Gaeta, Pelplin 2010, s. 100n.

<sup>39</sup> Jan Paweł II, *Wstańcie, chodźmy!*, s. 27.

<sup>40</sup> Tekst w: Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach.

<sup>41</sup> K. Wojtyła, *Poezje i dramaty*, Kraków 1980, s. 21.

Poruszające jest wreszcie także jego świadectwo o swojej modlitwie za świat. Ostatnie pytanie, jakie André Frossard (we wspomnianym wyżej wywiadzie) zadał Papieżowi, było pytanie o modlitwę. Chodziło o modlitwę Papieża za świat. „Kiedy on, człowiek pokoju mówi o naszym tak mało pokojowym świecie, myślę o wojnach bez końca, o przemocy, która dotknęła i jego, o kłamstwie pleniącym się wszędzie jak kąkol, grożący prawdzie zaduszeniem, wreszcie o tej ludzkości wzruszającej, ohydnej i obolałej, według przeświadczenia wierzących jemu powierzonej. Myślę także o słowach Chrystusa wzywających Piotra, by «paś Jego owce», w tej chwili w tylu miejscach na ziemi osaczone przez wilki. A ponieważ modlitwa jest jedyną bronią, jaką ten Papież się posługuje, stawiam mu ostatnie pytanie, które wywoła najkrótszą wymianę zdań w tym całym dialogu. Pytam go, jak jest jego modlitwa za świat, a on odpowiada: «Jest to modlitwa o Miłosierdzie... Tak. Jest to modlitwa o Miłosierdzie»<sup>42</sup>.

### 3. Jan Paweł II nauczycielem modlitwy

Przez swoją modlitwę, która nie uchodziła niczyjej uwagi oraz poprzez świadectwo o swojej modlitwie Jan Paweł II stał się jednym z wielkich nauczycieli modlitwy. Jego przykład pociąga. Ale Jan Paweł II uczył także swoim słowem o modlitwie; zachętami i wyjaśnieniami. Zobaczmy to w „trzech odsłonach”. Nauczanie o modlitwie w rozmowie z Vittorio Messoriem (*Przekroczyć próg nadziei*), w *Liście apostolskim „Novo millennio ineunte”* (6 stycznia 2001) oraz w *Liście apostolskim „Rosarium Virginis Mariae”* (16 października 2002).

#### 3.1. Co to jest modlitwa?

Ważne słowa o modlitwie: Czym jest? Kto jest najważniejszy w modlitwie? Kiedy modlitwa osiąga swoją pełnię?, znajdujemy w wywiadzie udzielonym na początku lat dziewięćdziesiątych Vittorio Messoriemu. „Pyta Pan o modlitwę, pyta Pan Papieża o to, *jak się modli*. Bardzo dziękuję za to pytanie. Może zaczniemy od tego, co św. Paweł pisze w Liście do Rzymian. Myślę, że Apostoł trafia *in medias res*, kiedy mówi: «*Duch przychodzi z pomocą naszej słabości*. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami» (8,26)<sup>43</sup>. I kontynuuje cierpliwie wyjaśniając: „*Co to jest modlitwa? Najpowszechniej się mniema, że to jest rozmowa*. W rozmowie zawsze jest: «ja» i «ty», w tym wypadku «Ty» pisane przez duże T. Początkowo doświadczenie modlitwy uczy, że «ja» wydaje się tu wiodące. Potem przekonujemy się, że naprawdę jest inaczej. *Wiodące jest «Ty», w którym bierze początek nasza modlitwa*. Tego właśnie uczy św. Paweł w Liście do Rzymian<sup>44</sup>.

Dalej Papież rozwija tę myśl: „*Tak więc w modlitwie najważniejszy jest Bóg*. Najważniejszy jest Chrystus, który stale wyzwala stworzenie z niewoli zepsucia i prowadzi ku wolności, ku chwale dzieci Bożych. Najważniejszy jest *Duch Święty*, który «*przychodzi z pomocą naszej słabości*». Modlitwę zawsze zaczynamy z myślą, że to jest nasza inicjatywa. Tymczasem jest to zawsze Boża inicjatywa w nas. Dokładnie tak, jak pisze św. Paweł. *Ta inicjatywa przywraca nam nasze własne człowieczeństwo, przywraca nam naszą szczególną godność*. Owszem, wprowadza nas w wyższą godność dzieci Bożych, synów Bożych, którzy są oczekiwaniem całego stworzenia<sup>45</sup>.

Następnie przypomina o różnych rodzajach modlitwy i wskazuje na Księgę Psalmów. „*Modlić się można i trzeba na różne sposoby, tak jak obficie pouczyła nas o tym Biblia*. *Księga Psalmów jest wciąż niezastąpiona*. Trzeba się modlić «*błaganiem niewymownym*», ażeby wejść w *rytm błagań sa-*

<sup>42</sup> „*Nie lękajcie się!*”. André Frossard. *Rozmowy z Janem Pawłem II*, s. 265.

<sup>43</sup> *Przekroczyć próg nadziei*. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittorio Messoriego, s. 33.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Tamże, s. 34.

meo Ducha. Trzeba błagać o przebaczenie, włączając się w to wielkie wołanie Chrystusa Odkupiciela (por. Hbr 5,7). Poprzez to wszystko trzeba głosić chwałę. *Modlitwa jest zawsze opus gloriae* (dziełem chwały). Człowiek jest kapłanem stworzenia. Chrystus potwierdził mu tę godność i to powołanie. Stworzenie spełnia swoje *opus gloriae* przez to, że jest, czym jest i czym się staje<sup>46</sup>.

Jeszcze raz w tym fragmencie odpowiedzi Vittorio Messoriemu przypomina, że doświadczenie modlitwy wielu ludzi wskazuje, iż w centrum modlitwy jest Bóg. „O modlitwie napisano bardzo dużo. Jeszcze więcej niż napisano, doświadczone modlitwy w dziejach rodzaju ludzkiego, zwłaszcza w dziejach Izraela, a także w dziejach chrześcijaństwa. Pełnię modlitwy osiąga człowiek nie wtedy, kiedy najbardziej wyraża siebie, ale wtedy, *gdy w niej najpełniej staje się obecny sam Bóg*. Świadczą o tym dzieje modlitwy mistycznej na Wschodzie i na Zachodzie: św. Franciszek, św. Teresa z Avila, św. Jan od Krzyża, św. Ignacy Loyola, a na Wschodzie na przykład św. Serafin z Sarowa i wielu innych<sup>47</sup>.”

### 3.2. Sztuka modlitwy

Jan Paweł II w *Liście apostolskim „Novo millennio ineunte”* dłuższy fragment poświęca modlitwie. Przypomina najpierw, że modlitwa jest sztuką i trzeba się jej uczyć od Jezusa Chrystusa. „*Podłożem tej pedagogiki świętości powinno być chrześcijaństwo wyróżniające się przede wszystkim sztuką modlitwy*. Rok jubileuszowy był czasem wytężonej modlitwy indywidualnej i wspólnotowej. Dobrze jednak wiemy, że także modlitwy nie należy uważać za coś dokonanego. Modlitwy trzeba się uczyć, wciąż na nowo niejako przyswajając sobie tę sztukę od samego boskiego Mistrza, jak pierwsi uczniowie: «Panie, naucz nas się modlić» (Łk 11,1). W modlitwie toczy się ów dialog z Chrystusem, dzięki któremu stajemy się Jego przyjaciółmi: «Wytrwajcie we Mnie, a Ja [będę trwa] w was» (J 15,4). Ta wzajemność jest samą istotą, jest duszą życia chrześcijańskiego i warunkiem wszelkiego autentycznego życia duszpasterskiego. Sprawia ją w nas Duch Święty, ona zaś otwiera nas – przez Chrystusa i w Chrystusie – na kontemplację oblicza Ojca. Uczyć się tej trynitarniej logiki chrześcijańskiej modlitwy, przeżywać ją w pełni przede wszystkim w liturgii, bo ona jest szczytem i źródłem życia Kościoła, ale także w doświadczeniu osobistym – oto jest sekret naprawdę żywego chrześcijaństwa, które nie musi się obawiać przyszłości, ponieważ nieustannie powraca do źródeł i z nich czerpie nowe siły<sup>48</sup>.”

Z kolei Papież zauważa, że obserwujemy dziś w świecie „powszechną potrzebę duchowości”, której wyrazem jest „nowy głód modlitwy”. A modlitwa będzie się rozwijać w dialogu miłości z trzema Osobami Trójcy Przenajświętszej. „A czyż nie jest to «znakiem czasu», że mimo rozległych procesów laicyzacji obserwujemy dziś w świecie *powszechną potrzebę duchowości*, która w znacznej mierze ujawnia się właśnie jako *nowy głód modlitwy*? Także inne religie, obecne już na szeroką skalę również na terenach od dawna schryzjanizowanych, proponują własne sposoby zaspokojenia tej potrzeby i czynią to czasem w sposób bardzo przekonujący. My jednak, skoro została nam dana łaska wiary w Chrystusa, który objawia Ojca i jest Zbawicielem świata, mamy obowiązek ukazywać, na jaką głębię może nas doprowadzić więź z Nim.

Wielka tradycja mistyczna Kościoła zarówno Wschodniego, jak i Zachodniego, potrafi nam wiele powiedzieć na ten temat. Ukazuje ona, że modlitwa może się rozwijać niczym prawdziwy dialog miłości i doprowadzić do tego, że człowiek zostanie całkowicie owładnięty przez Boskiego Umiłowanego, że będzie wrażliwy na wszelkie poruszenia Ducha i z dziecięcą ufnością zawierzy się sercu Ojca. Zazna wówczas we własnym życiu obietnicy Chrystusa: «Kto [...] Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie» (J 14,21). Jest to droga wspomagana nieustannie przez łaskę, która jednak wymaga zdecydowanego wysiłku duchowego i wiedzy nieraz przez bolesne doświadczenie oczyszczenia («noc ciemna»), ale na różne możliwe sposoby doprowadza do niewyraźnej radości, przeżywanej przez mistyków jako «unia oblubieńcza». Czyż można tu nie wspomnieć, pośród wielu wspaniałych świadectw, doktryny św. Jana od Krzyża i św. Teresy z Avila?<sup>49</sup>”

Dlatego wzywa, by „nasze chrześcijańskie wspólnoty winny zatem stawać się *prawdziwymi «szkołami» modlitwy*, w której spotkanie z Jezusem nie polega jedynie na błaganiu Go o pomoc, ale wyraża się też przez

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> Tamże, s. 35.

<sup>48</sup> Jan Paweł II, *List apostolski „Novo millennio ineunte”*, nr 32. Jan Paweł II napisał ten list na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 i wyróżnia się on swym programowo-pastoralnym charakterem.

<sup>49</sup> Jan Paweł II, *List apostolski „Novo millennio ineunte”*, nr 33.

dziękczynienie, uwielbienie, adorację, kontemplację, słuchanie, żarliwość uczuć aż po prawdziwe «urzeczenie» serca. Ma to zatem być modlitwa głęboka, która jednak nie przeszkadza uczestniczyć w sprawach doczesnych, jako że otwierając serce na miłość Bożą, otwiera je także na miłość do braci i daje nam zdolność kształtowania historii wedle zamysłu Bożego<sup>50</sup>.

### 3.3. Różaniec i modlitwa za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny

Ojciec Święty zwraca uwagę na rolę Maryi w naszej modlitwie. „Modlitwę, którą Chrystus i Duch Święty wzbudzają w naszym sercu, Maryja wspiera swym matczynym wstawiennictwem. «Modlitwa Kościoła jest jakby prowadzona przez modlitwę Maryi» (KKK 2679)»<sup>51</sup>.

W ten kontekst naszej modlitwy wpisuje Różaniec, który „jest równocześnie medytacją i prośbą”<sup>52</sup>, oraz „metodą kontemplacji”<sup>53</sup>. Celem modlitwy różańcowej, która – według Papieża – „jest jedną z tradycyjnych dróg modlitwy chrześcijańskiej stosowanej do kontemplacji oblicza Chrystusa”<sup>54</sup>, jest pełniejsze upodobnienie do Chrystusa. To upodobnienie jest prawdziwym «programem» życia chrześcijańskiego, a „Różaniec pomaga nam wzrastać w tym upodobnieniu się aż do osiągnięcia celu, którym jest świętość”<sup>55</sup>.

Jan Paweł II zachęca także do odkrycia skarbu, którym jest Różaniec: „Modlitwa tak łatwa, a równocześnie tak bogata naprawdę zasługuje, by wspólnota chrześcijańska ponownie ją odkryła”<sup>56</sup>.

Św. Jan Paweł II jest nie tylko nauczycielem modlitwy, wyjaśnia jej naturę, wskazuje na istotę, przypomina różne formy modlitwy i zachęca do praktyki modlitw, które cieszą się wielowiekową tradycją w Kościele, ale także podsuwa konkretne wskazówki jak modlić się w określonym momencie dnia. Takim przykładem jest jego zachęta dotycząca naszej wieczornej modlitwy. „Wieczór jest dogodnym momentem, by na modlitwie rozważyć przed Panem miniony dzień. Jest to chwila «podziękowania za to, co zostało nam ofiarowane lub czego dokonaliśmy w prawości» (św. Bazyli). Jest to również pora, w której możemy prosić o przebaczenie za zło, którego dokonaliśmy, błagając Boże miłosierdzie, by Chrystus powrócił i jaśniał blaskiem w naszych sercach”<sup>57</sup>.

### Zakończenie

Jan Paweł II – jak zaświadcniają jego najbliżsi współpracownicy – modlił się zawsze, także w ostatnim dniu, w ostatnich godzinach życia. Kardynał Stanisław Dziwisz wspomina te chwile: „W tym ostatnim momencie ziemskiej wędrówki Ojciec Święty stał się ponownie tym, kim był zawsze, człowiekiem modlitwy. Człowiekiem Bożym, głęboko zjednoczonym z Panem, dla którego modlitwa stanowiła nieprzerwanie fundament egzystencji. [...]”

Także tego dnia, zanim wyruszył w swą ostatnią wielką podróż, przy wsparciu obecnych przy nim osób odmówił wszystkie codzienne modlitwy”<sup>58</sup>.

<sup>50</sup> Tamże.

<sup>51</sup> Jan Paweł II, *List apostolski „Rosarium Virginis Mariae”*, nr 16.

<sup>52</sup> Tamże. „Wytrwałe błaganie zanoszone do Matki Bożej opiera się na ufności, że macierzyńskie wstawiennictwo wszystko może uzyskać od Serca Syna” (Tamże).

<sup>53</sup> Tamże, nr 28. „Jako metodę należy go stosować mając na względzie cel, a nie może on stać się celem samym w sobie. Jednak jako metody nie należy go lekceważyć, skoro jest owocem wielowiekowego doświadczenia” (Tamże).

<sup>54</sup> Tamże, nr 18.

<sup>55</sup> Tamże, nr 26. „Nie powinno dziwić, że więź z Chrystusem może być nawiązywana również przy pomocy jakiejś konkretnej metody. Bóg udziela się człowiekowi zgodnie z jego naturą i sytuacją życiową. Dlatego – choć duchowość chrześcijańska zna bardziej wysublimowane formy mistycznego milczenia, w którym wszelkie obrazy, słowa i gesty zostają niejako wyniesione przez intensywność niewypowiedzianego zjednoczenia człowieka z Bogiem – normalnie znamionuje ją całościowe zaangażowanie osoby w jej złożonej rzeczywistości psychofizycznej i relacyjnej” (Tamże, nr 27).

<sup>56</sup> Tamże, nr 43.

<sup>57</sup> Jan Paweł II, *Wprowadzenie do liturgii nieспорów (I). Audiencja generalna (8 października 2003)*, „L’Osservatore Romano” (wyd. pol.), 3 (2004), s. 38.

<sup>58</sup> S. Dziwisz, *Świadectwo. W rozmowie z Gian Franco Svidercoschim*, s. 228.

O modlitewniku wręczonym przez ojca małemu synowi Karolowi i prośbie, aby codziennie odmawiał on modlitwę do Ducha Świętego wspomina kard. Stanisław Dziwisz na końcu swojej książki zatytułowanej „U boku Świętego”. Kończy ją następującymi słowami: „Lolek to robił, aż do końca życia. A ja się przekonałem, że jego świętość, świętość Karola Wojtyły, zaczęła się od tego małego modlitewnika”<sup>59</sup>.

Modlitwa prowadziła Karola Wojtyłę/Jana Pawła II do świętości. Dzisiaj my w modlitwie szukamy wstawiennictwa św. Jana Pawła II: „Boże, Światło i Pasterzu wiernych, Ty postawiłeś świętego Jana Pawła II na czele Twojego ludu, aby go karmił słowem i kształtował własnym przykładem, spraw, abyśmy za jego wstawiennictwem zachowali wiarę, której nauczał, i szli drogą, którą nam wskazał. Amen”.

**Pytanie:** Dlaczego św. Jana Pawła II nazywamy człowiekiem modlitwy?

**Polecana literatura:**

Jan Paweł II, Jan Paweł II, *List apostolski „Novo millennio ineunte”* (fragmenty).

Jan Paweł II, *List apostolski „Rosarium Virginis Mariae”*.

*Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittorio Messoriego*, Lublin 1994 (fragmenty).

M. Chmielewski, *Modlitwa w ujęciu bł. Jana Pawła II*, „Verbum Vitae” 22(2012), s. 215-233.

<sup>59</sup> S. Dziwisz, *U boku Świętego. Rozmowa z Gian Franco Svidercoschim*, s. 172.